

## Korespondencja na pocztówkach „nocnych” do Jeżewic

„Sobota. Kochana Lilu z radością dziś wyczytuję dobrą temperaturę – widocznie przez pomyłkę w liście który Muś [Zygmuś] przyniósł było 37,7 – możesz sobie wyobrazić jak się złąkłam. /.../”

18 pocztówek z korespondencją z Warszawy do Jeżewic koło Tarczyna, wysyłanych od połowy lutego do początku kwietnia 1905 roku, to wyjątkowa gratka dla kolekcjonerów i badaczy. Bo nie tylko ważne są ilustracje, czy widoki zamieszczone na przodzie pocztówki, ale również to co znajduje się na rewersie karty czyli teksty, stemple i znaczki.

Treść korespondencji obejmuje niewielki okres czasu, ale w historii rodziny był to bardzo ważny moment: okres choroby i rekonwalescencji mieszkanki Jeżewickiego dworu, Alicji Mińskiej, żony Zygmunta.

Jak można wywnioskować z treści zachowanych kartek Alicja miała chorą nogę, na tyle poważnie, że w pewnym momencie mama niecierpliwie dopytuje się o jej długość. Teksty pisze mama Alicji, wysyła kartki prawie codziennie, zwłaszcza na początku korespondencji. Wiemy, że od chorej otrzymuje również kartki i listy. Sama wybrała krótką i przede wszystkim otwartą formę korespondencji ze względu na niespokojny czas. „Otkrytki”, czyli pocztówki szybciej przechodziły przez cenzurę i obieg pocztowy. Niektóre mają po dwa stemple z tego samego dnia z Warszawy i Tarczyna (stemple oczywiście są w języku rosyjskim). 1905 rok to czas dramatycznych wydarzeń. W Warszawie mają miejsce strajki i uliczne demonstracje, dochodzi do licznych aresztowań. W pewnym momencie, pomiędzy wypadkami, mama pisze „U nas chwała Bogu spokojnie zapewne już kuriera odbieracie. /.../”

Najwięcej pada słów przepelnionych matczyną miłością, niepokojem o zdrowie córki, prośbami, by za szybko nie wstawiała, potem radością z powrotu do zdrowia. Jej troska przejawia się również w inny sposób – przesyłaniu do Jeżewic różnych produktów dla rekonwalescentki. Pisze na jednej z kartek: „wysyłam 2 pulardki młode, biszkopt i półksiężycy, karmelki które bezpiecznie jeść możesz, galaretkę z morel także zdrową i życzę smacznego apetytu.” Nie brakuje też wiadomości z domu i o pogodzie: „Zima napowrót więc nie żałuj że leżysz w łóżku bo nic nie spóźnisz – Fijołków jeszcze nie ma!”. Na ostatniej karcie szczęśliwa mama pisze już z humorem: „a więc przyjeżdżamy w sobotę o 4 ½ do Grodziska – prosimy o konie, tylko nie wiem czy sankami, czy łodzią.”

Kim była mama Alicji, nadawca pocztówek do Jeżewickiego dworu, adresat i inne osoby wymienione w korespondencji – tego dowiedzą się Państwo z publikacji przygotowanej z katalogiem wystawy Gabinetu Pocztówek.